

Tadeusz Pabjan

Czy nauka dowodzi istnienia Boga? Naukowa apologetyka Piusa XII

Studia Philosophiae Christianae 45/2, 277-294

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TADEUSZ PABJAN

Katedra Filozofii Wydziału Teologicznego PAT w Tarnowie

CZY NAUKA DOWODZI ISTNIENIA BOGA? NAUKOWA APOLOGETYKA PIUSA XII

Historia wzajemnych relacji pomiędzy nauką i teologią jest historią powolnego i żmudnego procesu odkrywania metodologicznych reguł, które określają i uzasadniają odrębność tych dziedzin wiedzy, i zarazem nie przekreślają możliwości prowadzenia pomiędzy nimi rzetelnego dialogu. Interesującym epizodem tej historii, który może służyć jako wymowny dowód na to, że wypracowanie tego typu reguł nie jest łatwe, był konkordyzm – tendencja, w ramach której próbowano uzgadniać prawdy wiary z twierdzeniami nauk ścisłych, jednakże bez należytej dbałości o respektowanie metodologicznej odrębności nauki i teologii. Podstawową konsekwencją tej odrębności jest zasada, zgodnie z którą nie należy szukać uzasadnienia koncepcji teologicznych na terenie nauki, ani doktryn naukowych – na terenie teologii. Konkordyzm „uzgadnia” prawdy wiary z twierdzeniami nauki za cenę przekreślenia tej zasady.

W wieku XX konkordyzm dał o sobie znać za sprawą A. Edingtona, J. Jeansa, E. Whittakera i E.A. Milne’a. Uczeni ci szukali sposobu pogodzenia prawd objawionych w Piśmie świętym z odkryciami dokonywanymi w ramach uprawianych przez siebie dziedzin nauk ścisłych, takich jak fizyka czy kosmologia. Uprawiana przez nich nauka zamieniła się w szczególny rodzaj apologetyki, w ramach której zaczęto formułować „naukowe” argumenty za istnieniem Boga. Naukowo-religijny konkordyzm bardzo szybko zainteresował stronę kościelną, a jednym z najbardziej znanych i wpływowych jego zwolenników był papież Pius XII.

1. STOSUNEK PIUSA XII DO NAUK ŚCISŁYCH

Papież Pius XII (Eugenio Pacelli; 1876-1958), który był głową Kościoła Katolickiego w latach 1939-1958, żywo interesował się nauką

i na bieżąco śledził dokonania i odkrycia naukowe w takich dziedzinach, jak fizyka, astrofizyka, kosmologia i medycyna. Jego przemówienia i publikacje, które bezpośrednio lub jedynie pośrednio dotyczą zagadnień naukowych, świadczą o jego znacznej kompetencji i głębokiej wiedzy, wyrażającej się nie tylko znajomością technicznego słownika danej nauki, ale również poprawną interpretacją podstawowych idei, tworzących zrab odnośnych teorii¹.

Już w swoim pierwszym przemówieniu do Papieskiej Akademii Nauk w dniu 3 grudnia 1939 roku Pius XII wygłosił płomienną pochwałę nauki. Wiara i rozum – naucza papież – wspierają się wzajemnie we wspólnym odczytywaniu dwóch ksiąg objawiających Boga: Biblii i księgi natury. Co prawda, w hierarchii stopni poznania wiara znajduje się na wyższym stopniu niż rozum, ale nie oznacza to, że rozum musi być jej podporządkowany. „Kościół uznaje – zwraca się Pius XII do ludzi nauki – należną wam wolność metody i badań”. Poszukiwanie odpowiedzi na odwieczne pytania dotyczące natury wszechświata jest dobre i w swych skutkach pożyteczne, a dzieło takich uczonych, jak Tales, Archimedes, Kopernik, Galileusz, Newton, Pasteur, Curie i wielu innych – prowadzi ludzi do Boga. „Kościół, jako przyjaciel prawdy – podsumowuje Pius XII – podziwia i miłuje postęp ludzkiej wiedzy na równi z postępami sztuki i wszystkiego, co może jego zdaniem swoim pięknem i dobrocią podnosić umysł i sprzyjać dobru”².

Jak widać, perspektywa nakreślona przez Piusa XII u progu jego pontyfikatu zapowiadała otwarcie Kościoła na nauki ścisłe i dobrze wróżyła wzajemnym relacjom pomiędzy społecznościami teologów i ludzi nauki. Niestety, szybko okazało się, że przychyłność Piusa XII wobec badań prowadzonych w ramach nauk ścisłych jest selektywna i wobec niektórych dyscyplin naukowych papież wykazuje daleko idącą powściągliwość. Wyraźny brak entuzjazmu Piusa XII ujawniał się szczególnie wtedy, gdy wypowiadał się on na temat takich nauk, jak paleontologia i biologia. Przemówienie, skierowane do Papieskiej Akademii Nauk w roku 1940, zawiera już wyraźną sugestię, że pa-

¹ Por. P. J. McLaughlin, *The Church and Modern Science*, New York 1957, 132, 180-181.

² Zob. *Documents pontificaux de Sa Sainteté Pie XII*, red. S. Delacroix, vol. XIX, Saint Augustin 1939-1958, 3 grudnia 1939.

piez będzie obstawał przy dotychczasowej interpretacji dogmatów dotyczących stworzenia człowieka i na tym polu nie będzie próbował uzgadniać doktryny wiary z twierdzeniami nauki: „Liczne badania, zarówno w paleontologii, jak biologii i morfologii, nad innymi problemami dotyczącymi początków człowieka, nie przyniosły dotychczas nic jednoznacznie jasnego i pewnego”³. Wyrażone w taki sposób stanowisko Piusa XII wyznacza kierunek jego nauczania, który nie zmienił się przez cały pontyfikat tego papieża i znalazł swoje ukoronowanie w encyklice *Humani Generis* z roku 1950. Co prawda, encyklika *Divino afflante spiritu* z roku 1943 sugerowała jeszcze możliwość nowej interpretacji egzegetycznej pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju⁴, jednakże teologowie wkrótce przekonali się, że Pius XII nie będzie tolerował interpretacji, które nie są zgodne z dotychczasową, tradycyjną nauką Kościoła o pochodzeniu człowieka i o grzechu pierworodnym. Lata 40-te i 50-te XX wieku to „mroczny okres”, w którym „wszelkie dzieło przywracające teologii wymiar doczesny było bezlitośnie cenzurowane”⁵. To właśnie w tym okresie Święte Oficjum wielu teologom postawiło zarzut odejścia od ortodoksji Kościoła; niektórzy (np. Henri de Lubac, Teilhard de Chardin) wprost zostali odsunięci od nauczania⁶. Jeśli nawet Pius XII nie uczestniczył bezpośrednio w działaniach Świętego Oficjum, to wiele wskazuje na to, że o nich wiedział i na nie przyzywał⁷. Jeśli chodzi o encyklikę *Humani Generis* z roku 1950, to potwierdziła ona jednoznaczne i niewzruszone stanowisko Piusa XII w sprawie pochodzenia człowieka: nauka – głosi przesłanie encykliki – niczego dotychczas nie udowodniła w sprawie ewolucji i pochodzenia człowieka i chociaż hipotezy formułowane w ramach nauk biolo-

³ Tamże, 30 listopada 1941.

⁴ Utrzymane w podobnym duchu wskazania znajdują się również w liście Piusa XII do kardynała Suharda z roku 1948; zob. *Acta Apostolice Sedis* 40(1948), 45-48.

⁵ G. Minois, *Kościół i nauka*, tłum. z fr. A. Szymanowski, Warszawa 1996, 334.

⁶ Por. Tamże, 333-335.

⁷ Kontrowersyjna działalność Świętego Oficjum stała się przedmiotem ożywionych dyskusji w czasie Soboru Watykańskiego II. W czasie obrad wskazywano na fakt, że procedury stosowane przez Święte Oficjum są przedmiotem zgorznienia wiernych. Pod wpływem takich opinii papież Paweł VI w 1965 roku przeobraził Święte Oficjum w Kongregację Nauki Wiary.

gicznych powinny stać się przedmiotem dalszych „badań i dyskusji”, to jednakże niektóre z nich – np. poligenizm – nie mogą być dalej analizowane przez uczonych katolickich, ponieważ są sprzeczne z prawdą religijną.

O ile badania prowadzone w biologii i paleontologii nie spotkały się z entuzjazmem Piusa XII, o tyle szczerym podziwem otaczał on dziedziny takie, jak astronomia, astrofizyka i kosmologia. Co istotne, we wszystkich wystąpieniach, w których Pius XII wypowiada się pozytywnie o nauce i w których podkreśla, że nauka i wiara nie mogą się wykluczać, ma on na myśli właśnie te (i tylko te) dziedziny nauk ścisłych. Astronomia i astrofizyka w sposób szczególny ujawniają chwałę Boga, obecnego we wszechświecie, o czym papież w następujący sposób przypomina astronomom: „Dzięki rozległym widokom odsłanianym przez wasze teleskopy możecie policzyć gwiazdy, zanalizować ich widmo, śledzić zawirowania i świecenie mgławic oraz nadawać im imiona; musicie jednak skłonić głowy przed wiedzą Boga, który lepiej niż wy <liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu> (Ps 147, 4)”⁸.

Pius XII opublikował bardzo wiele tekstów, w których odwołuje się do nauki⁹. I tak np. przemówienie do Papieskiej Akademii Nauk z 21 lutego 1943 roku papież poświęca nowoczesnej fizyce¹⁰. Posługując się techniczną terminologią, podkreśla on niebezpieczeństwo związane z odkryciem energii nuklearnej i ostrzega przed zagrożeniem atomowym. Omawiając ewolucję idei prawa naukowego, ukazuje, w jaki sposób dokonano się przejście od determinizmu mechaniki klasycznej do indeterminizmu mechaniki kwantowej. Papież ostrzega zarazem przed absolutyzowaniem pojęcia kwantowego prawdopodobieństwa i wyraża swoją głęboką wiarę w realizm poznania i w możliwości nauki, która odkrywa niezmiennie, trwale i zarazem deterministyczne prawa przyrody. Nie wszystkie przemówienia Piusa XII były tak poprawne pod względem metodologicznym: papież niekiedy nie wahał się wyciągać wniosków ściśle teologicznych z przesłanek zaczerpnię-

⁸ *Documents pontificaux de Sa Sainteté Pie XII*, dz. cyt., 30 listopada 1941.

⁹ Na ten temat por. G. Minois, dz. cyt., 349-355.

¹⁰ *Documents pontificaux de Sa Sainteté Pie XII*, dz. cyt., 21 lutego 1943.

tych z nauk ścisłych. We wspomnianym już przemówieniu z roku 1941 Pius XII podkreśla, że fizyka odkryła wewnętrzną budowę atomu uważanego dotychczas za niepodzielny i niezmienny. Ten fakt potwierdza to, iż „Bóg tylko jest niezmienny i wieczny”¹¹.

Pius XII szczególnym sentymentem darzył astronomię. Bywało, że całe noce spędzał w Obserwatorium Watykańskim, obserwując niebo w towarzystwie Daniela O’Connella, dyrektora obserwatorium¹². Pod wpływem publikacji takich uczonych, jak Jeans, Milne i Whittaker¹³, Pius XII zainteresował się również teorią ekspandującego wszechświata. Owocem tych zainteresowań stało się skierowane do Papieskiej Akademii Nauk przemówienie z 22 listopada 1951 roku (*Un Ora*), w którym papież przekonuje, że teoria ekspandującego wszechświata i inne, łączące się z nią teorie naukowe, mogą zostać wykorzystane jako argument za istnieniem Boga. Przemówienie to i wywołana nim kontrowersja okazała się być „jednym z najbardziej znaczących epizodów nowożytnej historii nauki i religii”¹⁴.

Ostatnie lata pontyfikatu Piusa XII to stopniowy odwrót od dotychczasowej fascynacji nauką i wzrost nieufności wobec jej możliwości poznawczych. W ostatnim wielkim przemówieniu wygłoszonym do ludzi nauki 20 maja 1957 roku papież stwierdza, że „wszystkie zdobyte nauki sytuują się na płaszczyźnie niższej względem absolutnych celów osobistego przeznaczenia człowieka i relacji jednoczących go z Bogiem. Prawda naukowa staje się ułudą w momencie, kiedy zaczyna mniemać, że zdoła wszystko wyjaśnić”¹⁵. W przemówieniu tym trudno już dopatrzeć się szczególnej fascynacji naukami ścisłymi.

¹¹ Tamże, 30 listopada 1941.

¹² Por. D. Lambert, *Pie XII et Georges Lemaître: deux visions distinctes des rapports sciences-foi*, w: *Mgr Georges Lemaître, savant et croyant*, red. Jean-François Stoffel, Brepols 1996, 81-111.

¹³ J. Seans, *The Mysterious Universe*, Cambridge 1930; E.A. Milne, *Modern Cosmology and the Chrystian Idea of God*, Oxford 1952; E. T. Whittaker, *Space and Spirit*, London 1946.

¹⁴ H. Kragh, *Matter and Spirit in the Universe*, London 2004, 148.

¹⁵ *Documents pontificaux de Sa Sainteté Pie XII*, dz. cyt., 20 maja 1957.

2. PRZESŁANIE *UN ORA*

Przemówienie *Un Ora* z 22 listopada 1951 roku zostało opublikowane pod wymownym tytułem, który nie pozostawia wątpliwości co do przesłania samego tekstu: *Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki*¹⁶. I rzeczywiście: Pius XII w swoim przemówieniu dowodzi nie tylko, że nie ma sprzeczności pomiędzy twierdzeniami nauki i prawdami wiary, ale również że współczesna nauka dostarcza mocnych argumentów za istnieniem Boga – Stwórcy wszechświata. Stwierdzenie takie pojawia się już we wstępie do całego wyводу: „Prawdziwa nauka, wbrew temu, co twierdzono w przeszłości, im większych dokonuje postępów, tym więcej odkrywa Boga, tak jakby on sam oczekiwał za wszystkimi drzwiami, które nauka otwiera”¹⁷.

Pius XII analizuje dokładnie dwa kosmologiczne argumenty, które – w jego przekonaniu – przemawiają za istnieniem Boga. Pierwszy argument dotyczy zmienności wszechświata i stanowi rozwinięcie pierwszej i trzeciej drogi do Boga św. Tomasza (z ruchu i z przygodności); drugi argument związany jest z „porządkiem celowości” obecnym w świecie przyrody i odpowiada piątej drodze św. Tomasza (z uporządkowania i celowości). Jeśli chodzi o pierwszy z wymienionych argumentów, to ma on charakter bardziej filozoficzny niż fizyczny; głosi on, iż stwierdzany przez współczesną fizykę fakt zmienności, która obejmuje każdą sferę (zarówno makrokosmos, jak i mikrokosmos), domaga się przyjęcia bytu niezmiennego („Wiecznego Niezmiennego”), będącego źródłem istnienia wszystkich bytów zmiennych. O wiele bardziej kontrowersyjny okazał się drugi argument, który doprowadził

¹⁶ *Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki*, w: *Dokumenty nauki Kościoła*, seria III, tom 2, red. T. Dobrowolski, Londyn 1952; w niniejszym opracowaniu wszystkie cytaty *Un ora* będą zaczerpnięte z tego wydania. Tekst oryginalny w języku włoskim: *Acta Apostolice Sedis* 44(1952), 31-43. Faktycznym autorem tego dokumentu jest prawdopodobnie Franciszkanin Agostino Genelli; zob. E. McMullin, *How should cosmology relate to theology?*, w: *The Sciences and Theology in the Twentieth Century*, red. A.R. Peacocke, London 1981, 54.

¹⁷ *Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki*, dz.cyt., 3. Przytoczone słowa Papieża wywołały szeroki oddźwięk i stały się przedmiotem licznych komentarzy, zob. np. *Behind every door: God*, Time 58 (3 XII 1951), 75-77.

Papieża do utożsamienia początkowej osobliwości z aktem stworzenia świata przez Boga.

II zasada termodynamiki, zastosowana do wszechświata, pozwala stwierdzić, że wszystkie zmiany, jakim podlega ten największy z możliwych układów termodynamicznych, związane są z rozpraszaniem energii, czyli ze wzrostem entropii. Proces wzrostu entropii musiał się zacząć od stanu osobliwego, w którym całkowita energia wszechświata była maksymalnie uporządkowana. Chociaż Papież nie używa w tym miejscu terminu „Wielki Wybuch”¹⁸ lub „początkowa osobliwość”, które przyjmuje się w kosmologii na oznaczenie tego „momentu” historii wszechświata, w którym ciśnienie, temperatura i gęstość materii były niewyobrażalnie wysokie, to jednakże wydaje się, że właśnie w taki sposób rozumie ten stan, gdy pisze: „Wszystko wskazuje na to, że świat materialny miał swój przemożny początek, w którym był zaopatrzony w obfitość niewyobrażalnie wielką rezerw energetycznych, na mocy których zrazu raptownie, a później ze wzrastającą powolnością, doszedł do obecnego stanu”¹⁹.

Pius XII podkreśla, że same nauki przyrodnicze nie są w stanie zbadać i wyjaśnić mechanizm, który zainicjował ewolucję wszechświata; zagadkę tę może natomiast wyjaśnić „umysł ludzki wykształcony w rozmyślnościach filozoficznych”, wsparty wiarą i wiedzą, osiągniętą na drodze poznania empirycznego. Filozofia, nauka i wiara pozwalają stwierdzić, że ów pierwotny stan wszechświata, od którego rozpoczyna się ekspansja przestrzeni i materii, należy utożsamić z aktem stworzenia, dokonany przez Boga: „Umysł, który (...) rozpatruje i ocenia fakty, dostrzega i rozpoznaje pracę Twórczej Wszechmocy, której potęgą, poruszona możliwym *Fiat* wypowiedzianym miliardy lat temu przez Ducha Stworzyciela, rozpostarła się poprzez świat, przywołując do istnienia gestem szczodroblivej miłości materię obfitą w energię. W istocie wydaje się, że wiedza dzisiejsza, przebywszy jednym krokiem miliony wieków, zdołała stać się świadkiem początkowego *Fiat lux*, wypowiedzianego w momencie, kiedy jednocześnie z materią wy-

¹⁸ W roku 1951 nie stosowano jeszcze tego określenia.

¹⁹ *Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki*, dz. cyt., 10.

buchło z nicości morze światła i promieni, a cząsteczki materii rozbiegły się i uformowały miliony galaktyk²⁰.

Na poparcie swoich argumentów Pius XII przywołuje poglądy znanego astronoma i kosmologa, Edmunda T. Whittakera (cytuując znaczny fragment jego dzieła *Space and Spirit*) i kończy swoje przemówienie podkreślając jeszcze raz, że współczesna nauka dostarcza „empirycznego fundamentu”, który pozwala na dowodzenie istnienia Boga i stworzenia świata: „Jakie jest więc znaczenie nauki nowoczesnej dla dowodzenia istnienia Boga w oparciu o zmienność kosmosu? Poprzez dokładne i szczegółowe badania makrokosmosu i mikrokosmosu nauka poważnie rozszerzyła i pogłębiła fundament empiryczny, na którym to dowodzenie się opiera i z którego dochodzi się do istnienia *Ens a se*, niezmiennego ze swej natury. (...) A więc stworzenie miało miejsce w czasie. Czyli – istnieje Stwórca. Więc Bóg istnieje²¹”.

Kontrowersyjność argumentacji Papieża nie wynika jedynie z tego, że w swoim przemówieniu utożsamiał on pojmowane teologicznie stworzenie z określonym momentem historii wszechświata i że opierając się na tym utożsamieniu sformułował dowód istnienia Boga. Pierwszą i podstawową trudnością było to, że teoria Wielkiego Wybuchu, na której Pius XII zbudował swój argument, była w roku 1951 – gdy papież wygłaszał swoje przemówienie – hipotezą daleką od pewności; promieniowanie tła, które ostatecznie potwierdziło model Wielkiego Wybuchu, zostało odkryte dopiero w roku 1965. W roku 1951 najbardziej poważnym przeciwnikiem teorii Wielkiego Wybuchu była teoria stanu stacjonarnego Hoyle’a, Bondi’ego i Golda. Pius XII nie uznał za stosowne odnieść się to konkurencyjnej koncepcji, stwierdzając, że wszyscy „nowocześni uczeni tych gałęzi wiedzy [astronomii i fizyki] uważają ideę stworzenia świata jako godzącą się w zupełności z ich poglądem naukowym”; co więcej, uczeni ci „dochodzą samorzutnie do tej konkluzji przez swe naukowe dociekania²²”. W rzeczywistości odsetek „nowoczesnych uczonych”, którzy w roku 1951 opowiadali się za modelem Wielkiego Wybuchu, nie był znaczny; z całą pewno-

²⁰ Tamże, 12.

²¹ Tamże, 13.

²² Tamże, 12.

ścią nie byli to wszyscy „nowocześni uczeni”. Do konkurencyjnych teorii kosmologicznych Pius XII odniósł się, krótko omawiając II zasadę termodynamiki, która – zdaniem papieża – wyklucza hipotezę ciągłych powrotów²³ i czyni zbędną teorię „nieustannego wiecznego stwarzania”.

Jak widać, przesłanie *Un ora* jest jednoznaczne: kosmologia ma wartość apologetyczną, ponieważ uzasadnia przesłanki filozoficznego dowodu na rzecz teologicznej koncepcji stworzenia świata przez Boga. Co prawda, w końcowej części przemówienia papież zaznacza, że: „Fakty stwierdzone do dziś nie są absolutnym dowodem Stworzenia w czasie, jak są nimi dowody zaczerpnięte z metafizyki i Objawienia. (...) Odnośne fakty nauk przyrodniczych, o których była mowa, oraz oparte na nich teorie, potrzebują dalszego rozwoju i dowodów, zanim będą mogły służyć jako pewna podstawa dla argumentów, które same z siebie znajdują się poza właściwą sferą nauk przyrodniczych”²⁴.

To krótkie zastrzeżenie nie jest jednakże w stanie „zneutralizować” przesłania całego przemówienia, które utrzymane jest w duchu pełnego konkordyzmu pomiędzy nauką i teologią. Nic dziwnego, że *Un ora* okazało się wystąpieniem wyjątkowo kontrowersyjnym i trudnym do zaakceptowania nie tylko w środowiskach naukowych, ale również w obrębie samego Kościoła. Jeśli chodzi o ludzi nauki, to ich reakcja na wystąpienie papieża była łatwa do przewidzenia.

Jedynie George’a Gamowa ucieszyło wystąpienie papieża, chociaż swoją radość wyraził on w dosyć nietypowy sposób: przesłał papieżowi egzemplarz swojej książki *The Creation of the Universe*, a następnie dla żartu zamieścił fragment papieskiego przemówienia w artykule, opublikowanym w naukowym czasopiśmie *Physical Review*²⁵. Większość uczonych w sposób zdecydowany wyraziła jed-

²³ H. Kragh sugeruje, że Pius XII odnosi się tu do koncepcji Nernsta, McMillana i Millikana; zob. H. Kragh, dz. cyt., 150.

²⁴ *Dowody istnienia Boga w świetle nowoczesnej nauki*, dz. cyt., 12.

²⁵ Zob. G. Gamow, *The role of turbulence in the evolution of the universe*, *Physical Review* 86(1952), 251. Artykuł Gamowa dotyczył technicznych kwestii, związanych z ewolucją wszechświata, i nie miał nic wspólnego z teologią, a zacytowanie Piusa XII było „jednym z niekonwencjonalnych żartów, w których Gamow gustował”; H. Kragh, *Cosmology and Controversy*, Princeton 1996, 256.

nakże swoją dezaprobatę wobec sposobu, w jaki Pius XII zinterpretował model Wielkiego Wybuchu²⁶. Dla niektórych z nich przemówienie papieża stało się wręcz argumentem przemawiającym przeciwko teorii Wielkiego Wybuchu jako tej, która ukradkiem ma przemycać do nauki teologiczną koncepcję stworzenia świata przez Boga. Jeden ze zwolenników teorii stanu stacjonarnego – brytyjski fizyk William Bonnor – zasugerował nawet, że teoria, za którą opowiedział się papież, stanowi część wielkiego spisku, którego celem jest umocnienie chrześcijaństwa: „Teologia chrześcijańska czekała na taką okazję, odkąd w XVII wieku nauki przyrodnicze zaczęły usuwać religię z umysłów racjonalnie myślących ludzi”²⁷. W podobny sposób oceniali model Wielkiego Wybuchu twórcy teorii stanu stacjonarnego, Fred Hoyle i Thomas Gold. Ten ostatni, usłyszawszy, że papież udzielił swojego poparcia teorii Wielkiego Wybuchu, miał powiedzieć: „Cóż, papież aprobował również nieruchomą Ziemię”²⁸.

3. INTERWENCJA GEORGE’A LEMAÎTRE’A

Przemówienie Piusa XII z 21 listopada 1951 roku spowodowało niemałą konsternację w kręgach teologów i filozofów katolickich. Dla wielu z nich utożsamienie teologicznie pojmowanego stworzenia z opisywanym przez kosmologię „początkiem świata” musiało wydawać się zabiegiem wysoce wątpliwym²⁹. Niezależnie od przyjmowanej metodologii większość teologów i filozofów katolickich była przekonana, że nauka nie może w żaden bezpośredni sposób wspierać czy dowodzić prawd religijnych, ponieważ teologia z założenia stanowi inny rodzaj poznania: oparta jest nie na danych empirycznych i dowodach formułowanych na podstawie tych danych, ale na autorytecie Boga i objawionej przez Niego prawdzie. Podstawowym sposobem poznania tej prawdy z założenia nie jest naukowe dowodzenie, ale wiara.

²⁶ Na temat reperkusji, jakie wystąpienie Piusa XII spowodowało w świecie naukowym, por. S. Singh, *Wielki Wybuch. Narodziny wszechświata*, tłum. z ang. J. Koźlarczyk, Warszawa 2007, 324-326.

²⁷ W. Bonnor, *The Mystery of the Expanding Universe*, New York 1964, 117.

²⁸ Zob. S. Singh, dz. cyt., 325.

²⁹ Por. H. Kragh, *Cosmology and Controversy*, dz. cyt., 257-258.

Zastąpienie wiary naukowo rozumianą wiedzą stawia pod znakiem zapytania samą istotę religii i teologii, ponieważ wiara religijna nie może opierać się na naukowych dowodach³⁰. Wszystko wskazuje na to, że papież ogłosił w swym przemówieniu coś zgoła przeciwnego i właśnie w taki sposób został zrozumiany przez szerokie grono odbiorców na całym świecie. Zdaniem Kragha, wystąpienie Piusa XII pozostawiło na wielu wiernych „wrażenie, że biblijne *Genesis* zostało literalnie potwierdzone przez kosmologię Wielkiego Wybuchu i że dobry chrześcijanin, a w każdym razie dobry katolik, nie powinien przyjmować teorii stanu stacjonarnego”³¹.

Jednym z kosmologów, który z wielu względów nie podzielał przekonań Piusa XII, był George Lemaître, jeden z twórców teorii Wielkiego Wybuchu³². Lemaître miał świadomość, że obserwacyjne podstawy hipotezy Wielkiego Wybuchu nie są przekonujące i dlatego przedstawianie tej koncepcji jako teorii pewnej i dobrze potwierdzonej nie jest właściwym rozwiązaniem. Innym powodem niechęci Lemaître’ego wobec interpretacji Piusa XII było to, że Lemaître, będąc autorem jednej z pierwszych wersji modelu Wielkiego Wybuchu (hipoteza pierwotnego atomu), był zarazem duchownym katolickim, co automatycznie rzucało na niego cień podejrzania, iż sformułowana przez niego teoria była w pewien sposób inspirowana teologiczną koncepcją stworzenia świata przez osobowego Boga. Nie wiadomo, która z tych dwu racji wpłynęła w większym stopniu na postawę Lemaître’a, w każdym bądź razie faktem jest, że do końca swego życia był on szczególnie uczulony na punkcie metodologicznego odróżniania pomiędzy tym, co jest przedmiotem badania nauk ścisłych, i tym, co pozostaje w kompetencji filozofii i teologii. W szczególny sposób Lemaître opowiadał przeciwko wykorzystywaniu teorii naukowych, takich jak teoria Wielkiego Wybuchu, jako argumentu za istnieniem Boga i Jego stwor-

³⁰ Por. O. Godart, *Cosmology and Chrystianity*, Brussels 1981.

³¹ H. Kragh, *Cosmology and Controversy*, dz. cyt., 258.

³² Na ten temat, por. D. Lambert, *Un atome d’univers. La vie et l’œuvre de Georges Lemaître*, Bruxelles 2000, 275-292; J. Turek, *Georges Lemaître and the Pontifical Academy of Science*, Vatican Observatory Publications 2/13(1989), 168-172.

czym działaniem w świecie³³. Zdaniem Lemaître'a, hipoteza Wielkiego Wybuchu pozostaje całkowicie poza obszarem zainteresowania teologii, dlatego wykorzystywanie jej do „ naukowego ” uzasadniania prawd wiary jest niedopuszczalne: „ Osobiście jestem przekonany, że tego typu teoria pozostaje całkowicie poza obszarem pytań metafizycznych i religijnych. Pozwala ona materialistycznie zaprzeczyć istnieniu jakiegokolwiek transcendentnej Istoty. Może on zachować to samo przekonanie zarówno wtedy, gdy mowa o czasoprzestrzennej osobliwości, jak i wtedy, gdy rozważa się zdarzenia, występujące w nieosobliwych miejscach czasoprzestrzeni. Z kolei człowiekowi wierzącemu teoria ta nie daje żadnych podstaw do uzasadniania swojej zażyłości z Bogiem. (...) Jest ona zgodna ze słowami Izajasza, który mówi o „ ukrytym Bogu ”; ukrytym nawet w początku stworzenia ”³⁴.

Istotnym powodem, dla którego – zdaniem Lemaître'a – nie należy wykorzystywać twierdzeń nauk ścisłych w argumentacji teologicznej, jest hipotetyczny i przejściowy charakter teorii naukowych. Jeśli nawet nie z racji rozróżnień metodologicznych, to właśnie z tego powodu, że teorie naukowe podlegają ciągłej ewolucji, nie należy szukać uzasadnienia dla prawd wiary na terenie nauki³⁵.

Lemaître przyjął przemówienie papieża z 21 listopada 1951 roku z niemalą irytacją³⁶. Z całą pewnością Pius XII przed wygłoszeniem

³³ „ We may speak of this event as of a beginning. I do not say a creation. (...) The question – it was really a beginning or rather a creation: something starting from nothing, is a philosophical question which cannot be settled by physical or astronomical considerations ”. G. Lemaître, cyt. za: D. Lambert, *Un atome d'univers*, dz. cyt., 278. Na ten temat por. J. Turek, *Osobliwość początkowa a kreacjonizm G. Lemaître'a*, *Studia Warمیńskie* 19(1982), 435-448.

³⁴ G. Lemaître, *L'hypothèse de l'atome primitif et le problème des amas de galaxies: rapport présenté par G. Lemaître au 11^e conseil de physique de l'Institut international de physique Solvay, juin 1958*, w: *L'hypothèse de l'atome primitif: essai de cosmogonie*, red. O. Godart, Bruxelles 1972, 9-10. Utrzymane w podobnym duchu wypowiedzi Lemaître'a cytowane są książce H. Vecchierello, *Einstein and Relativity: Le Maître and the Expanding Universe*, New York 1934, 23-25.

³⁵ Por. D. Lambert, *Monseigneur Georges Lemaître et le débat entre la cosmologie et la foi*, *Revue Théologique de Louvain* 28(1997), 28-53, 227-243.

³⁶ Zob. D. Lambert, *Un atome d'univers*, dz. cyt., 282-283. Przemówienie papieża miało miejsce w ostatnim dniu tygodniowych obrad Papieskiej Akademii Nauk.

feralnego przemówienia nie zasięgnął opinii Lemaître'a³⁷; w tym czasie jego głównym doradcą w sprawach nadawania interpretacji teoriom naukowym był „naczelnym apologeta chrześcijaństwa”³⁸, Edmund Whittaker³⁹. Kiedy rok później okazało się, że Pius XII przygotowuje kolejne przemówienie do świata nauki – tym razem okazją do wystąpienia papieża miał być odbywający się w Rzymie we wrześniu 1952 roku zjazd Międzynarodowej Unii Astronomicznej – Lemaître postanowił interweniować. W lipcu tego samego roku Lemaître zmienił plan swojej podróży do Cape Town w Afryce, gdzie miał wziąć udział w kongresie naukowym, i zatrzymał się w Rzymie, aby porozmawiać ze wspomnianym już Danielem O’Connelllem, który był jego bliskim przyjacielem i – jako dyrektor Obserwatorium Watykańskiego – miał wpływ opinię Piusa XII odnośnie do nauk ścisłych⁴⁰. O’Connell był gorącym zwolennikiem teorii Wielkiego Wybuchu, jednakże jego poglądy na naturę relacji pomiędzy nauką a wiarą bliższe były poglądom Piusa XII niż poglądom Lemaître’a⁴¹. Wszystko wskazuje jednakże na to, iż Lemaître zdołał przekonać O’Connella do swoich racji, ponieważ ich wspólna interwencja u papieża przyniosła zamierzony przez Lemaître’a efekt. Tekst listu skierowanego przez Piusa XII do zgromadzonych w Rzymie astronomów był już o wiele bardziej wyważony w swej wymowie i nie zawierał bezpośrednich odniesień do teorii

Lemaître nie uczestniczył wtedy w innych wykładach, ale był obecny na odczycie Piusa XII. Ernan McMullin wspomina, że po wysłuchaniu wykładu papieża, Lemaître „wbiegł do sali (...); jego codzienna pogoda zniknęła całkowicie”. E. McMullin, art. cyt., 53.

³⁷ Tezę tę uzasadnia D. Lambert (*Un atome d’univers*, dz. cyt., 282-283; *Pie XII et Georges Lemaître*, art. cyt., 81-111) i potwierdza H. Kragh (*Matter and Spirit in the Universe*, dz. cyt., 151).

³⁸ Zob. H. Kragh, *Matter and Spirit in the Universe*, dz. cyt. 194.

³⁹ Na temat poglądów Edmunda Whittakera na zagadnienie wzajemnych relacji pomiędzy nauką i teologią, por. T. Pabjan, *Teologia naturalna Sir Edmunda Tylora Whittakera*, *Zagadnienia Filozoficzne w Nauce* 42(2008), 78-111.

⁴⁰ Zob. J. Turek, *Georges Lemaître and the Pontifical Academy of Science*, art. cyt., 171.

⁴¹ Por. H. Kragh, *Matter and Spirit in the Universe*, dz. cyt., 151.

Wielkiego Wybuchu⁴². W sensie ścisłym, sukces Lemaître'a był tylko połowiczny, ponieważ poglądy papieża na apologetyczną wartość nauki nie zmieniły się diametralnie⁴³. W swoim przemówieniu papież stwierdza, że astronomia i kosmologia „postulują i wskazują istnienie Ducha nieskończenie wyższego; Ducha Boskiego, który stwarza, podtrzymuje i kieruje (...) wszystkim, co istnieje”⁴⁴. Nic dziwnego, że również i to przemówienie Piusa XII zostało odebrane – nie tylko przez astronomów zgromadzonych na konferencji w Rzymie – jako kolejna próba sformułowania naukowego dowodu istnienia Boga. Jeśli codzienne gazety można uznać za probierz świadomości społecznej, to tytuł artykułu w jednej z gazet: *Papież twierdzi, że nauka dowiodła istnienia Boga*⁴⁵ jest wymownym świadectwem tego, w jaki sposób zostało zrozumiane kolejne przesłanie Piusa XII. Jeśli można mówić o sukcesie Lemaître'a podczas jego interwencji w lipcu 1952 roku, to sukces ten polegał przede wszystkim na tym, iż w przemówieniu papieża nie było odniesień do „materii pierwotnej” i „atomu pierwotnego”, które mogłyby sugerować, że Pius XII nadaje teologiczną interpretację teorii Lemaître'a, będącej jedną z pierwszych wersji hipotezy Wielkiego Wybuchu⁴⁶. Trudno dziś ocenić, w jakim stopniu argumenty Lemaître'a przekonały papieża i jak wyglądałoby jego przemówienie, gdyby nie zabiegi belgijskiego duchownego; tak czy inaczej przyczynił się on z pewnością do tego, że Pius XII z większą ostrożnością wypowiadał się odtąd na temat wzajemnych relacji pomiędzy nauką i wiarą. Jeśli zaś chodzi o samą teorię Wielkiego Wybuchu, to po interwencji Lemaître'a Pius XII nigdy więcej w publicznych wystąpieniach nie nadawał tej koncepcji interpretacji teologicznej⁴⁷.

⁴² Por. P.J. McLaughlin, dz. cyt., 185-194.

⁴³ Lambert zauważa, powołując się na historyka J. Chelini'ego i jego pracę *L'Eglise sous Pie XII*, że – biorąc pod uwagę metodę pracy Piusa XII – jest mało prawdopodobne, by papież w ciągu jednego miesiąca mógł radykalnie zmodyfikować tak długi wykład; zob. D. Lambert, *Un atome d'univers*, dz. cyt. 291.

⁴⁴ *Acta Apostolice Sedis* 44(1952), 732.

⁴⁵ *New York Times*, 8 września 1952, 23.

⁴⁶ Zob. D. Lambert, *Pie XII et Georges Lemaître*, art. cyt., 81-111.

⁴⁷ Zob. H. Kragh, *Cosmology and Controversy*, dz. cyt., 258; J. Turek, *Georges Lemaître and the Pontifical Academy of Science*, art. cyt., 171.

4. PODSUMOWANIE

Pius XII z wielu względów traktowany jest jako osoba wysoce kontrowersyjna. Wydaje się, że również jego stosunek do zagadnienia wzajemnych relacji pomiędzy nauką i teologią potwierdza tę opinię. Z jednej strony Pius XII w sposób zdecydowany uznaje wartość takich nauk, jak fizyka i kosmologia (do tego stopnia, że próbuje uzgodnić ich twierdzenia z teologicznie pojmowanymi prawdami wiary); z drugiej zaś – podejście papieża do dziedzin takich, jak: biologia, paleontologia i medycyna jest pełne obaw i daleko posuniętej ostrożności. O ile w pierwszym przypadku Pius XII nie widzi żadnego zagrożenia dla wiary ze strony nauk ścisłych, o tyle w drugim – naukę postrzega jako tę dziedzinę, która bezpośrednio zagraża dogmatom wiary, przekazywanym w tradycji Kościoła. Tego typu wybiórczość w zasadniczy sposób utrudnia dokonanie jednoznacznej oceny postawy papieża wobec nauk ścisłych.

Należy pamiętać, że historyczny kontekst całego zagadnienia stanowi dodatkową i bardzo istotną rację, która wyjaśnia i poniekąd usprawiedliwia taki a nie inny sposób uprawiania teologii przez Piusa XII. Pierwsze dekady XX wieku to okres intensywnego rozwoju filozofii neotomistycznej, która musiała zająć wyraźne i jednoznaczne stanowisko wobec nowych odkryć dokonywanych w ramach nauk szczegółowych i zarazem określić, w jaki sposób powinna na te odkrycia reagować teologia. W nauczaniu papieża zawarta była wyraźna wskazówka: teologii nie są obce nauki ścisłe i teologia nie musi obawiać się tych nauk (a przynajmniej niektórych z nich), ponieważ nowe odkrycia, dokonywane w ramach dziedzin takich, jak kosmologia, pogłębiają fundament empiryczny, na którym opierają się teologiczne i filozoficzne dowody za istnieniem Boga. Z drugiej strony – w okresie tym cały czas dawał jeszcze o sobie znać neopozytywizm, głoszący całkowitą bezużyteczność teologii jako tej nauki, której twierdzenia nie poddają się empirycznej weryfikacji. Argumenty Piusa XII miały za zadanie pokazać, że neopozytywistyczne kryterium sensowności w rzeczywistości nie stosuje się w teologii, ponieważ przynajmniej niektóre jej tezy można potwierdzić za pomocą metody empirycznej.

Pius XII z całą pewnością otwiera pewien nowy rozdział w historii wzajemnych relacji pomiędzy nauką i wiarą; rozdział, w którym

w sposób świadomy i zdecydowany podejmuje się próby poszukiwania nie tego, co naukę od wiary oddziela, ale tego, co je łączy. Z punktu widzenia współczesnej metodologii nauk, rozwiązanie zaproponowane przez Piusa XII należy uznać za błędne, jednakże nie można zapominać, że w czasie jego pontyfikatu Kościół ciągle jeszcze był na początku drogi, prowadzącej ku zrozumieniu, w jaki sposób należy prowadzić rzeczowy dialog z nauką. O tym, że proces jest długi i żmudny, Kościół przekonuje się do dzisiaj. Musiało minąć kilkadziesiąt lat, by dopiero jeden z następców Piusa XII, Jan Paweł II, wyraził jasno tę ideę, która w nauczaniu Piusa XII dopiero kielkowała: „Chrześcijaństwo posiada źródło swojego usprawiedliwienia w sobie i nie oczekuje od nauki, by stworzyła ona jego fundamentalną apologetykę. (...) Tak religia, jak i nauka mogą i powinny podtrzymywać się nawzajem jako różne wymiary kultury ludzkiej, lecz żadna z nich nie może zakładać, że tworzy dla drugiej konieczną przesłankę”⁴⁸. W szczególności, Jan Paweł II przestrzega przed „bezkrytycznym i zbyt pospiesznym wykorzystywaniem w celach apologetycznych teorii takich, jak kosmologiczna teoria Wielkiego Wybuchu”⁴⁹. Czy Jan Paweł II, pisząc te słowa, miał na myśli swojego poprzednika? Nawet jeśli tak nie jest, to jego refleksja stanowi najlepszy komentarz do tego, co zostało powiedziane powyżej na temat Piusa XII i jego zaangażowania w uzgadnianie prawd wiary z odkryciami, dokonywanymi w ramach współczesnej nauki.

Wiara ze swej natury różni się od poznania naukowego i dlatego naukowy obraz świata nie jest podobny do obrazu religijnego. Podstawowy dylemat człowieka wierzącego, który żyje we współczesnym, stechnicyzowanym świecie, wynika z tego, że nie może on posługiwać się jednocześnie dwoma różnymi obrazami świata i próbuje je w swoim życiu połączyć w jeden spójny światopogląd. Historia Piusa XII może służyć jako wymowny przykład tego, że zbudowanie takiego światopoglądu nie jest łatwe, ponieważ poszczególne elementy obydwu obrazów świata są do siebie na tyle podobne, że łatwo je ze sobą pomylić i uznać elementy obrazu naukowego za elementy obrazu religijnego lub odwrotnie. Chociaż proces budowania spójnego

⁴⁸ *List Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojca George’a V. Coyne’a z dnia 1 czerwca 1988 roku*, Zagadnienia Filozoficzne w Nauce 12(1990), 7.

⁴⁹ Tamże, 9.

światopoglądu jest czymś, co wyjątkowo skutecznie nie poddaje się formalizacji, to jednakże wydaje się, że istotę tego procesu stanowi połączenie elementów obydwu obrazów świata w taki sposób, aby każdy z nich zachował swoją tożsamość: elementy zarówno naukowego, jak i religijnego obrazu świata muszą w pewien sposób współistnieć obok siebie, bez wzajemnej rywalizacji i nieuzasadnionego podporządkowywania jednych elementów innym. Racją za tym, że istnienie tego typu spójnego światopoglądu jest możliwe, jest to, iż człowiek nie żyje w dwóch różnych światach – naukowym i religijnym – pomiędzy którymi nie ma żadnej łączności, ale w jednym świecie i w jednej rzeczywistości, obejmującej swym zasięgiem fenomeny zarówno naukowe, jak i religijne. Wewnętrzna logika i racjonalność tej rzeczywistości kazały wątpić w to, że jej uczestnik z góry skazany jest na światopoglądową schizofrenię.

Należy mieć nadzieję, że doświadczenia minionego wieku, związane z odkrywaniem metodologicznych zasad, które dotyczą wzajemnych relacji pomiędzy nauką i teologią, nie pójdą na marne. Przypadek Piusa XII i jego niefortunnego wystąpienia z roku 1951 również i dzisiaj może służyć jako przestroga przed pokusą konkordyzmu, który obydwu zainteresowanym stronom przynosi więcej szkody niż pożytku, a na dodatek rzuca cień podejrzenia na samą możliwość prowadzenia rzetelnego dialogu pomiędzy nauką i wiarą. Z drugiej strony, Pius XII może również stanowić pozytywny przykład zafascynowania nauką i jej zadziwiającą skutecznością w odkrywaniu tajemnic wszechświata. Zarówno pierwsza, jak i druga z wymienionych racji przemawiają za tym, by uznać, że jeden z ważniejszych rozdziałów XX-wiecznej historii wzajemnych relacji pomiędzy nauką i teologią zapisany został właśnie przez Piusa XII.

DOES SCIENCE PROVE THE EXISTENCE OF GOD? THE SCIENTIFIC APOLOGETICS OF PIUS XII

Summary

The history of the relationships between science and religion is full of interesting episodes that are worth to be analyzed as case studies of this domain. The paper is

a kind of such a study and deals with the scientific apologetics of Pope Pius XII. Pius XII was a pope who took a keen interest in the development of natural sciences, such as physics and cosmology. He was convinced that it is possible to formulate a scientific proof of the existence of God and of the creation of the universe. The intervention of George Lemaître, however, made him abandon this idea. The article presents the interest that Pius XII showed in natural science. Then, the famous speech of Pius XII, *Un ora*, is discussed. Finally, the role of George Lemaître in the whole episode is considered.